

Na razie w pogotowiu pracę straci siedem osób

Data publikacji: 2.05.2003 0:00



brak zdjęcia

W cieszyńskim pogotowiu ratunkowym nie pracują już 123 osoby. W środę wypowiedzenia dostali trzech sanitariusze i czterech kierowcy karetek. - Żeby pogotowie zaczęło wychodzić na zero, należałoby zwolnić kolejnych 26 osób. Poprzestaję jednak na siedmiu - mówi Franciszek Małysz, nowy dyrektor cieszyńskiego pogotowia.

45-letni lekarz anestezjolog (sylwetka na str. 4) objął stanowisko 1 kwietnia. Jego najważniejszym zadaniem jest teraz przygotowanie programu naprawczego dla coraz bardziej zadłużonego pogotowia. Zarys restrukturyzacji szef stacji przedstawił już Zarządowi Powiatu. - Musimy zacząć oszczędzać na każdym kroku, również na personelu. Konieczne jest dostosowanie kadry do potrzeb pogotowia. Zwolnienie siedmiu osób jest bolesne, ale nie mam innego wyboru - wyjaśnia Franciszek Małysz.

Na redukcję zatrudnienia przystali już związkowcy. - Nie planujemy protestów. Zgadza się na zwolnienia z bólem serca. Zadłużenie stacji jest ogromne. Trzeba jakoś rozwiązać ten problem - mówi Bolesław Czendlik, szef związków zawodowych przy cieszyńskim pogotowiu.

Nowy dyrektor proponuje również obniżenie stawek za dyżury lekarskie, likwidację dyżurów pielęgniarskich w ambulatoriach w Wiśle i Skoczowie oraz zwiększenie dochodów pogotowia poprzez podpisanie umów z niepublicznymi zakładami opieki zdrowotnej. - Wysłałem już zapytania do NZOZ, czy pogotowie mogłoby za nie wykonywać weekendowe dyżury. Narodowy Fundusz Zdrowia dopuszcza taką działalność. Odzew jest na razie nieduży. Zgłosiły się trzy NZOZ - wyjaśnia dyrektor.

Mimo wszystkich cięć, pogotowie nadal jednak pozostanie pod kreską. Zdaniem Małysza, stację wyprowadziłoby na prostą albo duże zwolnienie grupowe, albo likwidacja zespołu wyjazdowego w Zebrzydowicach. - Likwidując taki zespół, zbilansowałbym pogotowie, ale nie chcę i nie mogę tego zrobić - wyjaśnia Franciszek Małysz. Zadłużenie cieszyńskiego pogotowia sięga obecnie 1,6 mln zł, z czego załódze pracodawca zalega z wypłatą w sumie 1,1 mln zł.

WITOLD DZIERŻAWSKI, starosta cieszyński: - Jeżeli pan dyrektor przedstawi plan wyjścia z kryzysu, Zarząd Powiatu rozważy pozytywnie propozycję dofinansowania pogotowia. Konkretny program będzie przedstawiony zarządowi w maju. Pogotowie wnioskuję o 60 tys. zł. Ta suma nie rozwiąże problemu, więc ostateczną decyzję o jej przyznaniu podejmie Rada Powiatu. Dla nas najważniejsze jest to, żeby mieszkańcy nie odczuli pogorszenia warunków opieki zdrowotnej. Likwidacja zespołu wyjazdowego w Zebrzydowicach nie jest możliwa, bo w ten sposób znowu by się wydłużył czas oczekiwania na przyjazd karetki do pacjenta. Przeciwnie, chcieliśmy utworzyć taki sam zespół wyjazdowy w Istebnej, ale na razie okazało się to niemożliwe.